

# SKĄD SIĘ BIORĄ PIENIĄDZE NA UCZELNI?

## cz. 1 – dotacja algorytmiczna

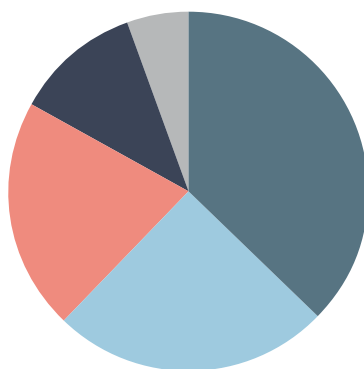
### INSTRUKCJA OBSŁUGI

Gdybyśmy chcieli porównać Uniwersytet do maszyny, trudno byłoby znaleźć urządzenie wystarczająco duże, skomplikowane i spełniające tak wiele rozmaitych funkcji. Wyczerpującej „instrukcji obsługi” Uniwersytetu nie sposób napisać. W naszym piśmie staramy się przybliżyć, „jak działa UW”, piszemy o zachodzących zmianach, nowych projektach, planach na przyszłość. Tym razem postanowiliśmy przyjrzeć się tematowi, na który dżentelmeni może nie rozmawiają, ale pracownicy uczelni, a szczególnie ci, którzy biorą udział w zarządzaniu nią, powinni – skąd się biorą pieniądze na UW. Pomysł na serię artykułów pojawił się w trakcie rozmów z [prof. Anną Gizą-Poleszczuk, prorektorem UW ds. rozwoju i polityki finansowej](#). Mimo że zagadnienia związane z finansami są szczególnie ważne w codziennym funkcjonowaniu uczelni, istnieje poczucie, że wiedza o nich jest często niewystarczająca. Wymienienie podstawowych źródeł przychodów nie oznacza, że wiemy, jak sprawić, by budżet na koniec roku zawsze był na plus.

W pierwszym odcinku piszemy o dotacji algorytmicznej – jednym z filarów uniwersyteckich finansów.

W kolejnym numerze pisma zajmiemy się środkami, które trafiają na UW dzięki grantom na badania.

Dotacja dydaktyczna z MNiSW to najbardziej stabilne źródło przychodów wszystkich uczelni. Kolejnym są pieniądze pozyskane na prowadzenie badań. Płatna dydaktyka to trzecie źródło, w ostatnim czasie jego rola w budżetach wielu uczelni maleje. Uniwersytet może też prowadzić działalność gospodarczą – oferować usługi, wynajmować powierzchnie – czerpać pożytki z mienia, a także korzystać z oprocentowanych rachunków czy lokat bankowych<sup>1</sup>. To, skąd pochodzą pieniądze, ma wpływ, na co uczelnia może je wydać. Dotacji dydaktycznej nie wolno przeznaczyć na sprawy niezwiązane z kształceniem stacjonarnym, rozwojem kadry naukowej lub remontami na uczelni. Z kolei czesne może jedynie pokrywać koszty związane z prowadzeniem studiów niestacjonarnych. Uniwersytetowi nie wolno na nich zarabiać. Jedyną formą dydaktyki, na której uczelnia może zarabiać, są studia podyplomowe, kursy (Uniwersytet Otwarty) i szkolenia.



PRZYCHODY UW W 2013

- 37,3% dotacja dydaktyczna
- 25,1% środki na badania
- 20,9% przychody własne UW (w tym płatna edukacja)
- 11,3% inne dotacje (m.in. z UE)
- 5,4% pozostałe (m.in. fundusz pomocy materialnej dla studentów i doktorantów)

Uśredniając dane dla wszystkich uniwersytetów, 57% przychodów stanowi dotacja, 16% – badania.

Od lutego 2013 roku obowiązuje nowe rozporządzenie<sup>2</sup>, na podstawie którego ministerstwo dzieli dotację dydaktyczną z budżetu państwa pomiędzy uczelnie. W porównaniu z poprzednim algorytmem (obowiązującym w latach 2007-2012) zmieniło się niewiele. Różnica dotyczy m.in. wagi niektórych składników wzoru. Jednak ogólne zasady pozostały właściwie bardzo podobne.

Wzór algorytmu składa się z kilkunastu różnych elementów, w tym 6 składników i ich wag. By obliczyć składniki, potrzebna jest znajomość kolejnych równie skomplikowanych wzorów. Dla każdego, kto nie miał nic wspólnego z wyższą matematyką, samodzielna próba zrozumienia zawichości algorytmu może skończyć się bolesną migreną.

Być może właśnie skomplikowanie wzoru sprawiło, że wokół dotacji narosło wiele mitów. Należy do nich np. błędne przeświadczenie, że wysokość dotacji dla uczelni zależy przede wszystkim od liczby studentów. Innym jest przekonanie o nieopłacalności zatrudniania na wydziałach asystentów z tytułem magistra. Dla poszczególnych grup uczelni (akademickich, medycznych czy artystycznych) wzór algorytmu nieznacznie się różni. Jednak to, czy dana szkoła wyższa otrzyma z budżetu państwa więcej pieniędzy czy mniej, zależy od tych samych czynników. I właśnie na nich zamierzamy się skupić w tym tekście.

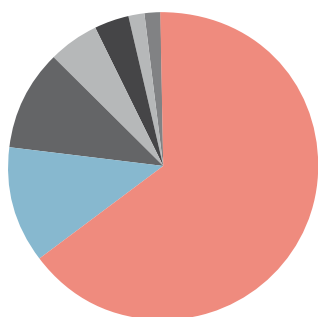


Wcale nie jest tak, że algorytm wymusza umasowienie studiów. Ściganie się o liczbę studentów powinno być bardzo dobrze przemyślane. Korzystniejsze może być zdobywanie pieniędzy w inny sposób. Należy zadbać o wysokie współczynniki kosztowności prowadzonych kierunków, przyciągać na studia i do pracy obcokrajowców. Algorytm pozwala dążyć do tworzenia studiów elitarnych. Musimy mieć jednak świadomość wszystkich czynników. Teraz, kiedy rozpoczęliśmy proces rewizji strategii wydziałowych, jest doskonały moment, żeby przemyśleć te zagadnienia.

PROF. ANNA GIZA-POLESZCZUK

Uniwersytet, dzieląc dotację dydaktyczną pomiędzy jednostki na uczelni, powiela z pewnymi uproszczeniami mechanizm ministerialny. We wzorze algorytmu wewnętrznego zamiast 6 składników mamy 3. Podział środków pomiędzy uniwersyteckie jednostki został tak pomyślany, żeby stymulować ich rozwój w określonym kierunku. Kierunku, który pozwoli Uniwersytetowi otrzymywać wyższe środki z budżetu (a tym samym wyższą pulę do podziału pomiędzy jednostki). Wybranie metody algorytmicznej (a więc opartej na wzorze matematycznym) pozwala także na przejrzysty podział publicznych pieniędzy.

#### ALGORYTM MINISTERIALNY DLA UCZELNI AKADEMICKICH



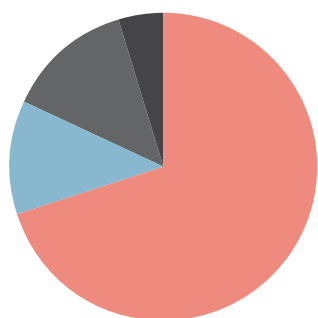
65% – jest rozdzielane pomiędzy uczelnie zgodnie z tym, jaką dotacją te uczelnie dostały w roku poprzednim (tzw. stała przeniesienia)

35% – jest dzielone w oparciu o nowe dane, czyli tzw. składniki:

- 12,3% składnik studencko-doktorancki\*
- 10,5% składnik kadrowy
- 5,3% składnik dostępności kadry
- 3,5% składnik badawczy
- 1,8% składnik uprawnień do nadawania stopni
- 1,8% składnik wymiany międzynarodowej

\* Wg wzorze algorytmu waga składnika studencko-doktoranckiego wynosi 35%. Jednak jest to 35% części dotacji, która obliczana jest na podstawie nowych danych. W rzeczywistości więc wartość danych dotyczących studentów i doktorantów wynosi 12,3%. Odnosi się to też do pozostałych składników.

#### WEWNĘTRZNY ALGORYTM UW\*



70% – jest rozdzielane pomiędzy jednostki zgodnie z tym, jaką dotacją dostały w roku poprzednim (tzw. stała przeniesienia)\*\*

30% – jest dzielone w oparciu o nowe dane, czyli tzw. składniki:

- 12% składnik studencko-doktorancki
- 13,5% składnik kadrowy
- 4,5% składnik badawczy

\* Wg algorytmu wewnętrznego dzielone jest 98% dotacji otrzymywanej przez UW z MNiSW. Pozostałe 2% dzielone jest pomiędzy wydziały prowadzące zajęcia dydaktyczne na rzecz innych wydziałów. Udział jednostki w tej kwocie jest obliczany na podstawie tego, jaki procent godzin świadczonych na rzecz innych przez wszystkie wydziały świadczy dana jednostka.

\*\* 70% to wartość stałej przeniesienia w 2014 r., w 2013 r. jej wartość wynosiła 65%.

**Wnioski:** Wprowadzenie do wzoru tzw. stałej przeniesienia oznacza, że każda uczelnia automatycznie otrzymuje 65% dotacji z poprzedniego roku. Ponieważ tylko 1/3 dotacji jest dzielona na podstawie nowych danych, nie należy się obawiać, że zmieniająca się sytuacja uczelni doprowadzi do gwałtownego spadku dotacji. Jednocześnie nie można też oczekiwać jej szybkiego wzrostu. Ograniczenie dynamiki zmian przez MNiSW jest celowe, zapobiega nagłym kłopotom finansowym mniejszych i słabszych uczelni. Resort ma możliwość zmiany wartości stałej przeniesienia pomiędzy 50 a 70%.

Algorytm, na podstawie którego MNiSW dzieli dotację dydaktyczną pomiędzy uczelnie, jest dla resortu narzędziem promowania konkretnych kierunków rozwoju szkół wyższych w Polsce.

Określone składniki wzoru oraz ich wagi mają zachęcić uczelnie do:

rozwijania kształcenia na określonych kierunkach studiów (ściślych, przyrodniczych, technicznych),

rozwoju badań naukowych i zdobywania grantów,

dbania o umiędzynarodowienie, a więc zwiększanie liczby studentów zagranicznych i mobilności studentów polskich,

zwiększania mobilności kadry akademickiej.

<sup>1</sup> Tylko dla lokowania przychodów własnych.

<sup>2</sup> Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 lutego 2013 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie sposobu podziału dotacji z budżetu państwa dla uczelni publicznych i niepublicznych, Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, 28 lutego 2013 r., poz. 273 ([www.bip.nauka.gov.pl/rozporzadzenia](http://www.bip.nauka.gov.pl/rozporzadzenia)).

<sup>3</sup> Administracja centralna jest utrzymywana z kosztów pośrednich i narzutów na działalność płatną, a nie z dotacji algorytmicznej.

Nazwy poszczególnych składników pokazują, że przy obliczaniu dotacji nie uwzględnia się kosztów utrzymania budynków, wynagrodzeń dla pracowników inżynieryjno-technicznych czy administracji wydziałowej<sup>2</sup>. Mimo to dotacja dydaktyczna musi wystarczyć na pokrycie wszystkich pośrednich kosztów kształcenia, nie tylko pensji nauczycieli akademickich.

#### CZĘŚĆ DOTACJI DZIELONA WG NOWYCH DANYCH ZWANYCH SKŁADNIKAMI

- › Składniki nie odnoszą się do liczb bezwzględnych. Ministerstwu, by przyznać dotację, nie wystarczy liczba studentów, nauczycieli czy projektów naukowych danej uczelni. Składniki odnoszą się do wyniku Uniwersytetu na tle innych szkół. Resort sprawdza, jaki procent osób uczących się na wszystkich uczelniach danego typu przypada UW. To samo dotyczy kadry czy projektów – zawsze chodzi o udział, a nie wartości bezwzględne.
- › Dokładnie tak samo jest w przypadku podziału dotacji wewnątrz UW – wszystkie trzy składniki: studencko-doktorancki, kadrowy i badawczy oznaczają nie liczby bezwzględne, tylko procentowy udział wydziału w danych dla całej uczelni.

**Wnioski:** Algorytm nie jest wzorem, na podstawie którego można z wyprzedzeniem, nie znając wyników innych uczelni, policzyć, ile pieniędzy dostanie Uniwersytet. Jest wzorem, który – w oparciu o dane dotyczące całego szkolnictwa wyższego – pozwala policzyć, jaki procent środków dla wszystkich uczelni przypadnie Uniwersytetowi. Nie zawsze, gdy przekazujemy wyższe niż w poprzednim roku dane, dostaniemy większą dotację. Być może te same wskaźniki wzrosły na pozostałych uczelniach. To samo dotyczy wewnętrznego algorytmu UW.

#### STUDENCI STACJONARNI

- › Ministerstwo ustaliło limit rocznego wzrostu liczby studentów dla uczelni na 2%.
- › Składnik studencko-doktorancki w algorytmie MNiSW oznacza udział studentów i doktorantów UW w ich ogólnej liczbie na uczelniach akademickich w całej Polsce. Aby go obliczyć, konieczne jest podanie liczby tzw. studentów przeliczeniowych. Otrzymuje się ją po przemnożeniu liczby studentów i doktorantów przez tzw. wskaźnik kosztochłonności dla grup kierunków studiów.
- › Wartość wskaźnika kosztochłonności – od 1 do 3 – określa ministerstwo, wychodząc z założenia, że kształcenie na jednych kierunkach kosztuje więcej, na innych mniej. Wysoko cenione są studia przyrodnicze i ścisłe (2–2,5), niższe – społeczne i humanistyczne (1–1,5). Wydział może aplikować do ministerstwa o podwyższenie wskaźnika kosztochłonności i starać się o wysoki współczynnik dla nowych kierunków. Przykładem na UW może być logistyka mediów, która uzyskała wskaźnik 1,7.
- › W wewnętrznym algorytmie UW na wartość składnika studencko-doktoranckiego ma wpływ także liczba studentów przyjeżdżających z zagranicy i wyjeżdżających na stypendium. W algorytmie ministerialnym we wzorze uwzględniony jest dodatkowo składnik wymiany międzynarodowej. W obydwu przypadkach studenci zagraniczni mają pozytywny wpływ na końcowe obliczenia.
- › Kwota, jaka w ramach podziału dotacji z MNiSW trafia na wydział za jednego studenta przeliczeniowego, jest niewielka – w 2014 roku wynosiła 1,6 tys. zł (ok. 150 zł więcej niż w 2013 roku).

**W**niosk: Ponieważ pod uwagę brany jest udział, a nie po prostu liczba studentów, w trakcie boomu edukacyjnego, gdy liczba kształcących się wzrosła w całym kraju, wzrost studentów na Uniwersytecie nie powodował wzrostu jego dotacji. Tak samo w trakcie niżu demograficznego, gdy w całym kraju spada liczba uczących się, spadek liczby studentów Uniwersytetu nie obniży dotacji.

Upraszczając, jeśli najpierw na UW studiowałoby 10 tys. spośród 100 tys. polskich studentów, a następnie 5 tys. spośród 50 tys., to w obu przypadkach nasz udział wyniósłby 10%.

Co więcej zwiększenie liczby studentów w całym kraju nie powodowało zwiększania ogólnej kwoty dotacji z budżetu dla uczelni. Dlatego **w okresie boomu na wykształcenie jednego studenta Uniwersytet otrzymywał coraz mniej pieniędzy. Obecnie, gdy liczba studentów w całym kraju maleje, dofinansowanie na pojedynczego studenta rośnie.** Może to korzystnie wpłynąć na podnoszenie jakości nauczania.

Otwieranie nowych kierunków, które w założeniu przynieść ma zwiększenie liczby studentów, nie może być remedium na ewentualne kłopoty finansowe. Przykładowo, jeśli na nowe studia o współczynniku kosztocłonności 1 przyjmimy 20 osób, zwiększy to nasz budżet o 32 tys. zł (20 razy 1,6 tys. zł). Natomiast koszty kierunku często będą wyższe. Trzeba bowiem uwzględnić minimum kadrowe dla kierunku, utrzymanie sal, w których odbędą się zajęcia. Należy też pamiętać, że nowy kierunek ruszy od października, ale jego studenci w algorytmie zostaną uwzględnieni dopiero od stycznia kolejnego roku, przez pierwszy kwartał (od X do XII) kierunek będzie więc prowadzony na koszt jednostki bez dodatkowych przychodów.

#### NAUCZYCIELE AKADEMICKY

- › Tak jak w przypadku składnika studencko-doktoranckiego, także kadrowy oznacza w algorytmie MNiSW udział nauczycieli UW w ich ogólnej liczbie w grupie uczelni akademickich. I znowu, tak jak w pierwszym przypadku, konieczne jest podzielenie pracowników na grupy według stopni/tytułów i przemnożenie ich przez odpowiednie wartości: osoba z tytułem profesora liczona jest razy 2,5; dr. hab. – 2; dr. – 1,5, mgr. – 1. Dodatkowo premiowani są wykładowcy wizytujący z zagranicy. (W algorytmie wewnętrznym wartości stopni/tytułów różnią się nieznacznie od algorytmu ministerialnego).
- › Środki, jakie na każdego pracownika otrzymuje jednostka uniwersytecka, są niższe od kosztów ponoszonych przez uczelnię w związku z jego zatrudnieniem (chodzi o wynagrodzenie brutto brutto, a więc pensję brutto pracownika oraz składki ZUS pracodawcy).

W 2014 roku było to 25 tys. zł (przed przemnożeniem przez wartość stopnia/tytułu), czyli o ok. 3 tys. zł więcej niż w 2013 roku.

- › Różnica pomiędzy kwotą otrzymywaną na pracownika a kwotą kosztów związanych z jego zatrudnieniem roboczo nazywana jest „luką płacową”. Na jej podstawie można policzyć, ilu studentów (za którymi na Uniwersytet trafia określona kwota z dotacji) musi wykształcić dany pracownik. Najwyższa luka powstaje w przypadku profesorów tytularnych z najdłuższym stażem, najniższa w przypadku asystentów. W przypadku wielu jednostek UW koszty wynagrodzeń dla pracowników dydaktycznych są wyższe niż kwota otrzymywana z dotacji na kształcenie studentów (w takich przypadkach można by przeanalizować, czy odpowiednio dobrano źródło finansowania wynagrodzenia danego pracownika, czy jego praca zamiast z dotacji nie powinna być finansowana ze środków badawczych).

**W**niosk: Mimo że kadra ma wpływ na wysokość dotacji, mnożenie liczby pracowników nie prowadzi do szybkiej i znaczącej poprawy sytuacji finansowej jednostki. Wzrost liczby nauczycieli akademickich w całym kraju powoduje, że na jednego pracownika uczelnie otrzymują coraz mniej pieniędzy.

Zatrudnianie osób z niższymi stopniami/tytułami (ze względu na niską „lukę płacową”) nie jest nieopłacalne. Kadra na wydziale powinna być zróżnicowana. Warto inwestować w młodych naukowców i wspierać mobilność.

#### BADANIA

- › Składnik badawczy w algorytmie MNiSW oznacza udział projektów realizowanych na UW w ogólnej liczbie krajowych badań na uczelniach akademickich. Podwójnie liczone są granty międzynarodowe.
- › W algorytmie wewnętrznym uwzględniana jest średnia grantów z ostatnich trzech lat.
- › Przy podziale dotacji z MNiSW w 2014 roku jednostka uniwersytecka za każdy grant otrzymywała 39 tys. zł (o ok. 850 zł więcej niż w 2013 roku).

**W**niosk: Uniwersytety badawcze, których pracownicy zdobywają wiele grantów, otrzymują wyższe dotacje.

